


# RECENZJE

„Studia Wyborcze”, tom 37, 2024

DOI: <https://doi.org/10.26485/SW/2024/37/7>

**Krystian Complak\***

 <https://orcid.org/0000-0001-9569-8760>

**S.Y. QURAIISHI, *INDIA'S EXPERIMENT WITH DEMOCRACY: THE LIFE OF A NATION THROUGH ITS ELECTIONS*, HARPER COLLINS PUBLISHERS INDIA 2023, SS. 600.**

Prezentowana książka jest niezwykle z wielu względów. Jej autor był w latach 2010–2012 Głównym Komisarzem Wyborczym Indii. Dziennik „The Indian Express” zamieścił go – w 2011 i 2012 r. – na liście stu najbardziej wpływowych Hindusów. Był i jest pomysłodawcą wielu reform w dziedzinie prawa wyborczego swojego kraju, takich jak utworzenie jednostek organizacyjnych zajmujących się kształceniem głoszących oraz monitorowaniem wydatków wyborczych, Indyjskiego Międzynarodowego Instytutu Demokracji i Zarządzania Wyborami, ponadto zaproponował wprowadzenie Narodowego Dnia Wyborców. W 2017 r. został powołany przez Instytut Demokracji i Pomocy Wyborczej (IDEA) w Sztokholmie na funkcję „ambasadora demokracji”. Oprócz licznych publikacji i artykułów prasowych jest autorem dwóch wysoko cenionych książek: *An Undocumented Wonder: The Making of the Great Indian Election* oraz *The Population Myth: Islam, Family Planning and Politics in India*.

Spośród wielu ocen osób, które zapoznały się z monografią Quraishiego, przytoczmy zaledwie dwie, wiele mówiące o jej autorze i samym dziele. Jak napisał prof. Christophe Jaffrelot z King's College w Londynie, recenzowana książka jest „wyśmienitym zbiorem szkiców odzwierciedlających wnikliwość i ekspercką wiedzę najbardziej intelektualnego, odważnego i oddanego Głównego Komisarza Wyborczego Indii w XXI wieku”. Natomiast były szef indyjskiej

---

\* Profesor emerytowany UWr.

Najwyższej Izby Kontroli Vivnod Rai stwierdził wręcz, że dr Quraishi jest „chożdzącą encyklopedią na temat głosowań powszechnych” i że każdy świadomy obywatel powinien się zapoznać z jasnością i głębokością jego analizy.

Niejako w kontrapunkcie do tych pełnych zachwyty ocen swojej publikacji, sam Quraishi chłodzi te pochwały, pisząc, że wiele poruszanych zagadnień odzwierciedla jego własne priorytety i pasje. Podkreśla, że czytelnicy mogą być rozczarowani, jeśli oczekują wieloaspektowych omówień hinduskich głosowań powszechnych. Książka w dużym stopniu ma wartość kronikarską. Obejmuje eseje z ponad dwóch dekad, w związku z czym naturalne jest, że pojawiają się w nich powtórzenia. Jak piszą wydawcy: „Jeśli zdecydowaliśmy się nie wycofywać tych powrotów, to tylko w nadziei na zachowanie archiwalnego charakteru książki”.

Już spis treści recenzowanej książki nie pozostawia wątpliwości, że jest to dzieło nietuzinkowe. Publikacja podzielona jest na siedem rozdziałów. Do nich dołączonych są cztery bardzo przydatne załączniki: zestawienie artykułów Konstytucji dotyczących wyborów; skrótowe przedstawienie obowiązujących przepisów ordynacji wyborczej z 1950 r.; omówienie szesnastu orzeczeń o charakterze precedensowym Sądu Najwyższego; lista wszystkich głównych komisarzy wyborczych. Dalej zaprezentowano bardzo uproszczone tablice i dane statystyczne dotyczące różnych aspektów procesów wyborczych z ponad 70-letniej historii Indii. Całość zamykają spis literatury oraz skorowidz rzeczowy.

Książkę otwiera skromnie nazwany rozdział „Wybory powszechne”. Podzielono go na pięć podrozdziałów, z których możemy się dowiedzieć, że nowa konstytucja od razu przyznała prawa wyborcze (czynne i bierne) kobietom i że Komisja Wyborcza zorganizowała w ponad 70-letnim okresie niepodległych Indii 16 wyborów powszechnych do Izby Deputowanych i ponad 400 do organów ustawodawczych stanów. Podczas pierwszych wyborów powszechnych na przełomie lat 1951 i 1952, trwających blisko cztery miesiące, wzięło udział ponad 105 mln z ponad 173 mln uprawnionych – osób, które znalazły się na liście wyborców. Sporządzenie tej listy – dla osób w większości pozbawionych jakichkolwiek dokumentów tożsamości – było wyczynem nieznanym w skali świata. Z 29 partii, które dowodziły swego ponadstanowego charakteru, czterem przyniesiono taki status.

Ze względu na brak ustawy o partiach politycznych w Indiach niezmiernie doniosłą rolę odgrywają działania Komisji Wyborczej. Nie dziwi więc, że wybór głównego komisarza wyborczego i jego dwóch zastępców przez władzę wykonawczą był przedmiotem stałych sporów związanych z ich niezależnością. W Indiach brak również ustawy o jawności życia publicznego. Istniejący tzw. wzorcowy kodeks etyczny jest tylko zestawem moralnych wytycznych dla stronnictw politycznych w celu zapewnienia pokojowego i uczciwego

przebiegu wyborów bez korupcji, nadużyć ze strony aparatu państwowego i innych złych praktyk wyborczych. Ponieważ jednak nie jest to akt władzy państwowej (ustawa), jego przestrzeganie nie jest zabezpieczone na drodze sądowej. Obecnie toczy się żywa dyskusja o nadaniu normatywnej mocy omawianemu kodeksowi (s. 86–88).

W trzecim rozdziale na trzydziestu stronach autor omawia wybory na szczeblu stanowym, zwłaszcza w trzech stanach: Bihar, Maharashtra i Chhattisgarh. Były one przeprowadzone w okresie pandemii COVID-19, w związku z czym dostarczyły wielu nowych doświadczeń, jak potrzeba zwiększenia liczby punktów głosowania wraz z jednoczesnym zmniejszeniem liczby przypadających na każdy z nich wyborców: z 1500 do 1000. Omawiane wybory zakończyły się wielkim sukcesem, odnotowując zwiększony udział osób uprawnionych. Mimo tych pozytywnych akcentów, wybory w Chhattisgarh dotknął poważny skandal korupcyjno-finansowy (s. 109–118).

W nawiązaniu do tej sytuacji duże znaczenie ma następny, czwarty rozdział, poświęcony projektom reform wyborczych. Jest ich wiele, np. propozycja jednoczesnego odbywania głosowań powszechnych do wszystkich organów obieralnych kraju (parlamentu, sejmików stanowych, instytucji gminnych) czy wprowadzenia surowych przepisów przeciwdziałających przestępstwom wyborczym. Autor wśród zmian wymienia ponadto uzdrowienie finansowania wyborów, regulację środków masowego przekazu, odstąpienie od zasady, że zwycięzca bierze wszystko. Zasadniczą cechą tych i innych propozycji zmian prawa wyborczego są trudności w ich implementacji. Całymi latami dyskutowane, pozostają pobożnymi życzeniami.

Bardzo ciekawy jest rozdział piąty „Konstytucja i ustrój indyjski”. Już samo zestawienie jego podrozdziałów pobudza do myślenia. Otwiera go podrozdział o handlu mandatami i o zdradach powyborczych posłów wobec partii, z których ramienia zostali desygnowani, a zamykają interesujące rozważania o ciszy wyborczej odwołujące się do sytuacji, kiedy w różnych częściach kraju w tym samym czasie prowadzone są kampanie wyborcze: Czy premier lub inna osoba urzędowa może zabierać głos w stanie, w którym jest to dozwolone, w chwili gdy w innym może być uznane za naruszenie ciszy ze względu na przeprowadzane tam właśnie wybory?

Szósty rozdział poświęcony jest modnemu dzisiaj tematowi wprowadzania w życie parytetów genderowych. Paradoksalnie Indie w zakresie ich realizacji już od dawna mogą się poszczycić kilkoma spektakularnymi osiągnięciami. Wystarczy tutaj przypomnieć Indirę Gandhi jako premiera czy kobiety pełniące funkcję prezydenta kraju: Pratibhę Patil w latach 2007–2012 oraz Draupadi Murmu obecnie. Ponadto udział kobiet w wyborach zwiększył się do tego stopnia, że obecnie jest ich więcej niż mężczyzn. To wszystko nie zadowala jednak

menadżerów zajmujących się kwestiami gender, gdyż nawet w porównaniu z państwami ościennymi (Pakistan, Bangladesz) liczba kobiet w ciałach przedstawicielskich Indii jest mniejsza. Wszystko to sprawia, że Quraishi przedstawia konkretne propozycje zmiany tego stanu rzeczy (s. 359 i n.).

Ostatni, siódmy rozdział porusza nieczęsto podnoszone w kontekście wyborów powszechnych kwestie, takie jak religia–świeckość czy dzieci–młodzież. Jak zauważa autor, od wyborów w 2014 r., tj. objęcia władzy przez Bharatiya Janata Party, daje się zauważyć wzmożony wysiłek ze strony działaczy tego stronnictwa skierowany na podkreślenie roli religii w sferze publicznej. Quraishi zdecydowanie przeciwstawia się tej tendencji. Jego zdaniem, ponieważ w Indiach świecka konstytucja nakłada się na głęboko religijne społeczeństwo, w celu rozwiązania tej sprzeczności jej twórcy zastosowali trzy metody: system praw podstawowych regulujących kwestie wiary; wyznaczenie roli arbitra sądownictwu w rozstrzyganiu ewentualnych sporów w tej dziedzinie; wprowadzenie swoistego indyjskiego podejścia do laickości państwa.

Pisząc o konstytucyjnych podstawach swobody sumienia, autor zauważa, że ich rozbudowana wersja „wskutek logiki obecnie panującego reżymu” doprowadziła do tego, że wspomniane postanowienia ustawy zasadniczej „mogą być [...] obciążone zarzutem «anty-narodowości»” (s. 441). Jeśli chodzi o rolę organów wymiaru sprawiedliwości, to Quraishi podkreśla, że odgrywają one podwójną rolę w gwarantowaniu świeckości państwa. Sąd Najwyższy zaangażował się nie tylko w odpowiednią wykładnię ustawodawstwa, ale również „w aktywne propagowanie wartości” (s. 442). Ze względu na rozjemczą rolę sądów w zakresie prawodawstwa i praktyki stosowania prawa, ich orzeczenia i wyroki wyznaczają „ogólniejsze ramy konfliktów i rywalizacji w demokracji” (s. 442).

W odniesieniu do koncepcji „indyjskiej sekularyzacji” autor podkreśla jej dwie swoiste cechy. W przeciwieństwie do modelu europejskiej świeckości: „nasz nie jest ślepo antyreligijny, lecz szanujący i utrzymujący właściwy dystans do wszystkich religii”. Drugą cechą jest założenie, że szacunek dla wiary musi się łączyć z krytycznym podejściem do niej. Wynika z tego, że o ile państwo powinno „pozostawić religię z pełnym uszanowaniem w spokoju, musi ono ingerować, jeśli jakkolwiek aspekt religii wywołuje dysharmonię wspólnotową i dyskryminację” (s. 444).

Szczególne oburzenie Quraishiego wywołuje sprawa, jak to autor określa, „zanieczyszczenia” umysłu młodych „dzielącą polityką”. Uważa, że dzieci są bezlitośnie indoktrynowane nienawiścią, a nieustanne dzielenie na „my i oni” nie tylko zaszczepiło w młodych umysłach złość i nienawiść do „innego”, ale także napełniło je strachem przed innym. Według autora istnieją odpowiednie ustawy zwalczające te zjawiska. Ponadto funkcjonuje właściwy aparat wdrażający, ale problem polega na tym, że jest on nie tylko niefrasobliwy, lecz często

współwiny. Młodzież stanowi ponad 50% ludności, a ponad 65% to ludzie poniżej 35. roku życia. Niestety ten segment wyborców jest w dużym stopniu nieobecny w procesach wyborczych, mimo że licznie zasilą marsze, demonstracje, blokuje drogi i pociągi czy organizuje inne protesty. Gdy przychodzi do działań pozytywnych, młodzi są nieobecni.

Quraishi kończy książkę pięciostronicową „Konkluzją”. Najogólniejszym wnioskiem jest stwierdzenie, że Indie to republika sprzeczności, z jednej strony szczytująca się największą liczbą dominujących na świecie miliarderów, a z drugiej odnotowująca ogrom obywateli umierających z głodu i na uleczalne choroby. Autor ukazuje kraj, w którym w wyborach uczestniczy więcej kobiet niż mężczyzn, podczas gdy odsetek kobiet na stanowiskach kierowniczych jest mniejszy niż w Pakistanie czy Bangladeszu. Indie zajmują wysoką pozycję w zakresie łatwości prowadzenia działań gospodarczych, mając jednocześnie miliony ludzi bez pracy. Preambuła konstytucji eksponuje zasady świeckości i tolerancji, a w państwie nie ustają bunty i zamieszki na tle religijnym i kastowym. Prawa kobiet są wynoszone pod niebiosa we wszelkich oficjalnych aktach, podczas gdy przemoc i gwałt są powszechne.

W celu odwrócenia tych zjawisk i tendencji Quraishi proponuje głęboką introspekcję: „Musimy najpierw zatrzymać się, aby ocenić naszą współczesną kondycję” (s. 456). Trudno powiedzieć, w jakim stopniu taka autorefleksja wpłynie na poprawę opisywanej sytuacji. W Indiach testowano już, jak się zadaje, wszelkie możliwe do wyobrażenia metody i środki. Mimo optymistycznych wypowiedzi i prognoz autora, zastanawiają wyrażone przez zagranicznych obserwatorów uwagi o „wadliwej demokracji” i o „wyborczej autokracji” w Indiach. Quraishi przytacza te poglądy bez ustosunkowania się do nich. Być może odpowiedzią na te zarzuty są jego znamienne słowa: „Bycie najliczniejszą demokracją nie jest wystarczająco dobre; moim marzeniem jest, aby Indie również stały się najbardziej znaczącą demokracją na świecie”.

Książka S.Y. Quraishiego nie jest pracą *stricte* naukową. U przedstawicieli akademii może ona wywołać niedosyt, a nawet wiele zastrzeżeń. Jest bowiem swego rodzaju zbiorem, pisanych na gorąco, reportaży wyborczych czy – jak to sam autor uściśla w podtytule publikacji – dotyczących życia narodu w zwierciadle jego głosowań powszechnych. Publikacja jest adresowana do szerokiego kręgu odbiorców. Każdy zainteresowany współczesnym funkcjonowaniem instytucji wyborczych w tym obecnie najludniejszym kraju świata może z zaufaniem sięgnąć do niej. Jej autor to nie tylko wytrawny publicysta, ale także wysokiej klasy znawca prawa wyborczego Indii. Pełniąc funkcję najwyższego komisarza wyborczego kraju, miał możliwość uzupełnienia swojej wiedzy o tę wartość dodaną.